DOM I SZKOŁA

Rok V. Katowice, 30 września 1934 r. Nr. 19

Rozwody — grobem życia rodzinnego i tężyzny narodu.

Jedna ze smutnych „zdobyczy" dzisiejszego „postępu" i jedną z najgorszych plag życia rodzinnego są rozwody... Plagą tą są dotknięte prawie wszystkie cywilizowane społeczeństwa — jedne w mniejszym, drugie w większym stopniu. **Rozwody są przedewszystkiem następstwem „nowoczesnego" spłycenia, a nawet zwyrodnienia poglądów na instytucję małżeństwa i rodziny, oraz na ich obowiazki i cele.**

Całe zło polega na tem, że ludzie wchodzący w związek małżeński, na pierwszem miejscu, albo i wyłącznie szukają w nim uciech, przyjemności, wyżycia się, nie chcąc słyszeć, ni wiedzieć, **że małżeństwo jest sakramentem; zbiorem wielkich i naogół ciężkich obowiązków, za które małżonkowie są odpowiedzialni przed Bogiem i ludźmi; że wreszcie małżeństwo posiada wielki cel przyrodzony — zdrowe potomstwo i jego dobro — i nadprzyrodzony — samouświęcenie rodziny — jej członków, przygotowanie ich do szczęśliwości wiecznej.**

Spłycenie, spaczenie i nawet zwyrodnienie poglądów na małżeństwo i rodzinę **wylęgły się z szalejącego dziś kryzysu wiary, obyczajów i wychowania...**

Nie może człowiek niewierzący, lub obojętny religijnie być twórcą zdrowej moralnie rodziny i dobrego wychowania dzieci. Młodzież zaś, źle wychowana, lub z brakami wychowania, nie może w przyszłości tworzyć dobranych małżeństw i silnych moralnie rodzin, jeżeli nie wyniesie z domu zdrowych, katolickich zasad moralnych i poglądów na właściwy charakter, znaczenie i cele małżeństwa — rodziny.

Dziś naogół trudno doszukać się u dorosłej młodzieży zdrowego poglądu na małżeństwo i rodzinę! Czyż rzadkie są wypadki, że panny dzisiejsze idą wcale nie za głosem serca, lecz materjalistycznego wyrachowania i wychodzą zamąż nawet bez miłości, za pierwszego lepszego, aby tylko znaleźć kogoś, ktoby im byt zapewnił; albo za mężczyzn bogatych, ale niekochanych przez nie, aby zapewnić sobie dobrobyt, stroje, zabawy, łatwość życia i wyżycia się.

Czyż rzadkie są wypadki, że młodzieńcy dzisiejsi żenią się nie z pannami cnotliwemi i skromnemi, ale z dziewczętami pustemi, poznanemi gdzieś na dancingu, na plaży, lub na boisku sportowem? Gładka powierzchowność, przelotne uczucie, kokieterja, pociąg czysto zmysłowy, **bez pociągu duchowego — prawdziwej miłości** — są dziś czynnikami jakże często kojarzącemi młode małżeństwa!

Po jakimś czasie wspólnego pożycia przychodzą rozdźwięki, nieporozumienia, niesnaski, bójki małżeńskie i bardzo często — rozejście się małżonków. **Oczywiście, takie małżeństwo nie może być silnym fundamentem życia rodzinnego — tacy małżonkowie nie będą nigdy szczęśliwymi rodzicami szczęśliwego potomstwa.**

Rozwody stają się więc grobem życia rodzinnego! A ponieważ zdrowe rodziny są podstawą główną tężyzny narodu (moralnej i fizycznej), więc rozwody, które niszczą rodziny, **są też grobem tężyzny zwłaszcza moralnej — narodów.**

Są dwie odmiany rozwodów: rozwód właściwy (np. separacja, cywilny rozwód małżeństwa) i rozwód, który polega na zwyczajnem rozejściu się małżonków, lub na opuszczeniu żony przez męża lub męża przez żonę, głównie w tym celu, żeby wejść w nielegalny związek z inną osobą, czyli w t. zw. dzikie małżeństwo. Rozwodów sądowych, porzuceń małżeńskich i dzikich małżeństw jest dziś na świecie zatrzęsienie.

Społeczeństwa, dotknięte temi plagami, znalazły się jakby w błędnem kole. Kryzys moralny, zrodzony z kryzysu wiary i wychowania, doprowadził do strasznego kryzysu małżeństwa i rodziny, ten zaś w dalszym ciągu podtrzymuje i powiększa kryzys moralny — i tak wkoło!...

Niech się nikomu nie zdaje, że małżeństwo to sprawa osobista, to „umowa wzajemna" dwojga ludzi; że, gdy sprawa weźmie jakiś inny obrót, gdy okoliczności życia inaczej się ułożą, lub umowa stanie się niepotrzebnym przeżytkiem — wtedy „jest czas" rozejść się.

Tak bolszewicy i wolnomyśliciele pojmują małżeństwo, chcąc je sprowadzić do aktu czysto zwierzęcego, lub conajwyżej do znaczenia wyłącznie cywilnego kontraktu.

My, katolicy, inny mamy pogląd na małżeństwo, które jest dla nas sakramentem, instytucją, wyrastającą z mocy prawa Bożego i z przeznaczenia wytkniętego przez Boga ludziom. Ma, niewątpliwie, małżeństwo swoją czysto ludzką stronę i czysto ludzkie następstwa; ale, skoro jest związkiem ludzi przez Boga stworzonym, ustanowionym i uświęconym, nadto obdarzonym nierozerwalnością, **musi też mieć cechy nietylko przyrodzone, ale i nadprzyrodzone** — jest bowiem stworzone dla ziemskiego i nadziemskiego celu ludzkości.

Jedynie silna wiara i zdrowe zasady ludzi zapewniają małżeństwom trwałość, a rodzinom — szczęście i rozwój. Gdy niema panowania wiary i dobrych obyczajów, jak np. dziś, niema też szczęśliwych małżeństw i zdrowych rodzin!

Rozwody, porzucanie się małżonków i inne bolączki małżeństw i objawy społecznego kryzysu małżeństwa i rodziny — nietylko ludzkości zatruwają życie i są źródłem niezliczonych tragedyj: **one całe społeczeństwa, narody i państwa prowadzą na drogę słabości i nawet upadku...**

Wróćmy jeszcze, żeby przekonać się o tem, do pouczającego przykładu Francji... Pisaliśmy niedawno, co Mussolini powiedział o wyludnianiu się Francji, jako o wielkiem jej niebezpieczeństwie.

Otóż, kiedy mówi się o powolnem wymieraniu narodu francuskiego, nie można nie przypomnieć, że

Francja obchodzi właśnie 50-lecie swej plagi — rozwodu.

W lipcu 1884 roku ukazało sie tam prawo rozwodowe, przyjęte szalonemi starciami różnych odłamów opinii publicznej. Już wtedy przepowiadano, że prawo rozwodowe zwali na Francję szereg klęsk i niebezpieczeństw. I tak się stało!

W samym roku 1884 udzielono 1.657 rozwodów. Od tego roku ilość rozwodów we Francji wzrasta szybko i już w następnym roku 1885 dochodzi do 4.123. W roku 1912 wydano 16.723 rozwody. Wielka wojna przerwała potworny pochód niszczenia małżeństw i rodzin francuskich — rozwodami; ale np. w roku 1931 naliczono rozwodów we Francji aż 28.505. Znamienne jest, że we Francji stroną żądającą rozwodu jest więcej kobiet, niż mężczyzn, a jak wiadomo, upadek dobrych obyczajów u kobiet jest o wiele groźniejszy w skutkach, niż u mężczyzn. W świetle tej choćby ułamkowej statystyki rozwodów francuskich jaśniejszemi stają się przyczyny spadku urodzeń we Francji i powolnego wymierania narodu francuskiego. Małżeństwa lekkomyślnie skojarzone i liczące na względną łatwość uzyskania rozwodu, — dla wygody osobistej i na „wszelki wypadek" przyszłej rozłąki — **świadomie, celowo i z niskiego wyrachowania unikają potomstwa zdrowych, licznych obywateli.**

Widzimy więc, że rozwód godzi niebezpiecznie w życie rodzinne, w rozwój i siłę liczebną narodu, a zatem i państwa. Dlatego rozwód jest złem społecznem i państwowem, które powinno być wszelkiemi sposobami zażegnywane i oddalane...

Ale najlepszemi środkami przeciw kryzysowi małżeństwa i rodziny są: **dźwiganie się człowieka przez życie religijne — na wyżyny wiary i religijne wychowanie, tworzące w człowieku niezniszczalny fundament dobrych zasad i czystych obyczajów.** Szczęście, że Polska odrodzona nie poszła na drogę błędów Francji z przed 50 lat!

Zawodowa praca kobiet.

Minęły ciężkie dni pożegnania się z księżmi patronami, których ks. Biskup powołał na inne stanowiska. Wszędzie można było zauważyć szczery smutek w dotkniętych zmianą kołach, ale równocześnie też karność, jakiej się spodziewać należy od organizacyj pracujących pod sztandarem akcji katolickiej. Dlatego zmiany te odbyły się bez jakichkolwiek trudności, bo członkinie wiedzą, że obowiązuje nas ścisłe posłuszeństwo wobec ustanowionych przez Boga władz duchownych i świeckich. Zwłaszcza kapłan, jako oficer w armji Chrystusowej, musi w każdej chwili być gotów do wykonania rozkazów. Dlatego też w niektórych Kołach nie było nawet możliwości do pożegnania się patronów z członkiniami; tak szybko odbyły się tam przeprowadzki. W innych wypadkach znów nie trzeba było się tak śpieszyć; tam też Koła urządziły serdeczne pożegnania swym patronom, jak np. w Chorzowie przy kościele św. Jadwigi. Tam połączyły sie Koła Urzędniczek i Służby Domowej do wspólnej uroczystości pożegnalnej dla ks. patrona Bojdoła. Nieomal wszystkie członkinie zgromadziły się w dniu 31 sierpnia w ognisku KSM razem z paniami patronatu. Po zagajeniu przez p. Majewską przywitała ks. patrona mała S. Walkówna. Następnie cztery dziewczynki odśpiewały humorystyczną piosenkę o wakacjach, poczem nastąpiły pożegnalne przemówienia i wiersze, z których biła nuta serdecznej wdzięczności za wszystkie starania i troski, któremi ks. patron był otaczał SKZ w Chorzowie, oraz szczere życzenia błogosławieństwa Bożego i pełnego powodzenia w pracy na nowem stanowisku. Ks. patron Bojdoł, głęboko wzruszony, dziękował patronatowi, Wydziałom i członkiniom za współpracę, żegnając ich słowami: „Zostańcie z Bogiem!"

Uroczystość 1. rocznicy w Michałkowicach była połączona z pożegnaniem ks. patrona Rothera, na którego przybycie członkinie liczyły. Okazało się jednak, że ks. Rother jako jedyny wikary w Zgodzie, nie mógł w niedzielę uwolnić się. Mimo to uroczystość udała się, albowiem zjawili się, choć na krótki czas, ks. prałat Brandys, ks. prezes i nowy patron ks. Jośko. Niestety z powodu wizytacji kanonicznej, która właśnie w tych dniach odbyła się w Michałkowicach, ks. prałat z ks. wikarym musieli rychło zebranie opuścić, a ks. prezes musiał śpieszyć się na zebranie do Katowic. Lecz uroczystość odbyła się w bardzo dobrym nastroju pod kierownictwem przewodniczącej.

Dzielimy się z współsiostrami radosną nowiną: w Zgodzie powstało nowe koło; odrazu zapisało się 35 członkiń. Nie wątpimy, że i tam Koło nasze dobrze rozwinie się i że i inne panie zarobkujące, które narazie jeszcze namyślają się, wkrótce wstąpią w nasze szeregi, bo później będziemy musiały wstępne podwyższyć.

Na 3. lub 4. niedzielę października planowany jest zjazd wszystkich Wydziałów w Katowicach z wykładami o Akcji Katolickiej. Dokładny termin jeszcze będzie podany.

Prosimy o agitację za naszemi biurami stręczeń w Katowicach i w Chorzowie. Niechże się też tam zgłoszą członkinie, które poszukują posady; ale zwracamy uwagę na to, że widoki mają niemal wyłącznie takie, które posiadają już jakieś świadectwa. Uczestniczki w naszych kursach niech sobie wyproszą świadectwa od Wydziałów lub Zarządu Głównego.

W Hajdukach Wielkich Koło ma objąć Katolicki Dom Związkowy, gdzie też będą biuro stręczeń, kuchnia dla kursów, gości itd.

W Małej Dąbrówce odbędzie się, począwszy od 1-go października br. kurs pieczywa.

W Katowicach będzie następne zebranie dnia 7 października o godz. 19-tej, zaś posiedzenie zarządowe w środę, dnia 3 października po różańcowem nabożeństwie. W pierwsze piątki miesiąca zgromadzają się członkinie, zamieszkałe w Katowicach w „Domu św. Zyty" na nabożeństwa domowe, aby prosić Najśw. Serce Jezusa o błogosławieństwo dla Stowarzyszenia.

Niech wogóle wszystkie członkinie dużo modlą się za Stowarzyszenie, albowiem bez błogosławieństwa Bożego nie uda się żadna sprawa. A my potrzebujemy szczególnie dużo pomocy Bożej, ponieważ zdarzają się też różne trudności z rozmaitych stron. Lecz z Bogiem wszystko przezwyciężymy!

Jak należy zbierać dziko rosnące rośliny lekarskie?

Estragon. Dragun. Artemisia Dracunculus.

Korzeń silny wypuszcza kilka prostych od pół do półtora metra dużych krzaków. ze wzniesionemi, nie owłosionemi, gładkiemi, rozgałęzionemi pędami, które są na wierzchu licznie ulistnione. Liście młodych pędów są częściowo trójdzielne lub lancetowate, 3 i pół cm szerokie i 3 do 5 cm długie, całobrzegie, kolczasto-śpiczaste, nagie, pierzaste, o kolorze ciemno-zielonawym i błyszczące. Małe główki kwiatów gronowo pomieszczone o płatkach białych i wielkości 2 do 3 mm w kątach liści. Kielich od zewnątrz elipsowato podłużny, zielonawy, zaś wewnątrz jajowaty, kanciasty. Płatki żółtawe, dno kwiatowe, nagie. Liście i wierzchołki podarte wydzielają przyjemny, silny, właściwy sobie delikatny i aromatyczny zapach. Rośnie w Rosji, na Sybirze, nad brzegami rzeki Jenissej, nad morzem Ochockiem, na wschodzie Północnej Ameryki, w Colorado i Texas, w naszych stronach na Podolu, Ukrainie i w okolicach Chersoniu, w Szwajcarii do 1542 m wysokości, poniekąd zdziczały, znosi dużo mrozu. Czas kwitnienia od sierpnia do października. Rozkwita w naszych stronach bardzo rzadko, nigdy nie owocuje. Rozmnażany na wiosnę albo w sierpniu i wrześniu z nasion, rośliny mają zapach słaby i bardzo zmienny, lepiej rozmnażać z pokrajanych kawałków korzeni. Kto chce szybciej wywołać wzrost, niech sadzi na wiosnę albo w sierpniu i wrześniu sadzonki od silnie pachnących pędów. Takie rośliny obfitują w jakość pierwszorzędną. Pierwszy zbiór następuje w czerwcu, a drugi we wrześniu, zrzynamy łodygi dosyć nisko. Można też zerwać liście i natychmiast cienko rozpościerać do suszenia w cienistem miejscu, nie trzymając ich w nagromadzeniu. Roślina zawiera składniki: świeże wierzchołki, zielone od 0,1 do 0,4 proc., wysuszone do 0,8 proc. lotn. eteryczn. olejku, który zawiera 60 do 75 proc. Estragolu, jako najgłówniejszego składnika, poza tem Methylclaviolu — zbliżony do Anetolu, ol. anyżowego 15—20 proc. terpeny, kwasu masłowego i garbnika. W lecznictwie domowem stosuje się według przepisu dr. Kalsuta przy reumatyzmie i puchlinie wodnej. Dzięki swojemu miłemu, aromatycznemu, krzepkiemu, nieco gorzkawemu, ostro korzennemu smakowi liczyć go można do najwięcej ulubionych, wybornych kuchennych korzeni. Zastosowanie kuchenne i przemysłowe jest duże jako zaprawa do zupy, pieczeni, sosów i konserw mięsnych, do różnych sałat, np. ogórkowych i pomidorowych i do wytwarzania wonnego, esdragonowego octu, stołowej musztardy itp. Zapotrzebowanie jest bardzo znaczne. Każdą ilość trzeba zbierać, towar poszukiwany w handlu. Próbę proszę przesłać. (C. d. n.)

Absolwenci Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu.

W obecnych czasach bezrobocia, kiedyto także młodzież, kończąca wyższe zakłady naukowe, ma wielkie trudności w znalezieniu odpowiednich stanowisk, zasługuje na specjalną uwagę fakt, że wszyscy absolwenci ostatniego rocznika Wyższego Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu są już na nieźle płatnych posadach. Jakkolwiek nie każdy rocznik absolwentów tej uczelni ma takie szczęście, to jednak widoki na przyszłość dla tych, co ją kończą, są naogół wcale dobre, jak dotychczasowe doświadczenia wykazują.

Bliższe informacje o Wyższem Katolickiem Studjum Społecznem w Poznaniu podaje program, który wysyła Sekretarjat (Podgórna 12b) za nadesłaniem 1,15 zł

Przepisy gotowania.

Zupa z kartofli. 1 kg kartofli, 5—6 MAGGIego kostek buljonowych, 1 duża łyżka masła, 1 duża łyżka mąki, 1 pietruszka, 1 marchew, 1 cebula, zielony koperek, zielona pietruszka, szczypta mielonego pieprzu. Pokrojone w kostkę kartofle gotować w 2 litrach wody razem z włoszczyzną i cebulą, następnie przecedzić. Oddzielnie w rondlu zasmażyć łyżkę masła z łyżką mąki; rozprowadzić zasmażkę smakiem z kartofli i dodać ją do zupy, zagotować krótko, poczem włożyć do zupy rozdrobnione MAGGIego kostki buljonowe wraz z siekanym koperkiem i pietruszką zieloną oraz odrobiną pieprzu mielonego. Kto lubi z kartoflami, może pozostawić w niej kartofle wygotowane a odrzucić tylko włoszczyznę i cebulę.

Gulasz cielęcy z sosem paprykowym. 1 kg cielęciny od łopatki, 100 g masła, 2 cebule, 6 pomidorów albo 1/8 kg purée, 1 kwaterka kwaśnej śmietany, 1 łyżka mąki, ½ małej łyżeczki papryki mielonej, 3 MAGGIego kostki buljonowe, sól — Cielęcinę podzieloną w kostkę nasolić, obrumienić na rozpalonem maśle, poczem dodać drobno poszatkowane a uprzednio sparzone cebule i poprószyć papryką. Oddzielnie ugotować pokrojone pomidory, potem przefasować, a uzyskany miąższ dołożyć do mięsa. Następnie zalać potrawę ostudzonym rosołem z 3 MAGGIego kostek buljonowych i 1½ szklanki wrzątku i dusić pod przykrywą, aż mięso będzie miękkie. Na koniec zaprawić potrawę śmietaną, rozkłóconą 1 dużą łyżką mąki, raz zagotować, mieszając dobrze, aby się nie przypaliła i podać z makaronem, kluskami lub tartemi kartoflami.

Z życia Kat. Stow. Mężów diec. katowickiej.

Nowe oddziały KSM.

Do Sekretarjatu zgłosił się nowy oddział KSM w Golejowie. Z Gaszowic zaś powiadomiono nas o zebraniu konstytucyjnem. Witamy serdecznie nowe oddziały słowami „Szczęść Boże!"

Składki.

Składki na Sekretarjat wpłaciły: Halemba (I, II, III i IV kw.), Mysłowice (III kw.), Miasteczko Śl. (I i II kw.).

Oznaki zjazdowe.

Za oznaki zjazdowe wpłaciły: Wodzisław i Łaziska Średnie. Brak nam jeszcze 48 wpłat.

Część sprawozdawcza.

Radlin. 2-go września br. odbyło się tu zebranie przy bardzo licznym udziale członków. Głównym tematem zebrania była uroczystość ku czci Chrystusa-Króla. Postanowiono wytężyć wszystkie siły, aby uroczystość ta wypadła jaknajlepiej.

Katowice. KSM oddział w Katowicach parafja św. Piotra i Pawła urządza w piątek, dnia 5 października br. o godz. 7,30 wieczorem (po nabożeństwie różańcowem) w sali Domu Związkowego zebranie miesięczne. Oprócz komunikatów zarządu i przyjmowania nowych członków będzie ciekawy wykład z przeźroczami ks. dra Kominka na temat: Przygody w podróży do Egiptu. O łaskawy udział Szan. członków, sympatyków oraz młodzieży uprzejmie uprasza Zarząd.

Michałkowice. 9-go września br. odbyło się zebranie miesięczne, które zaszczycił swą obecnością ks. Patron Brandys. Jeden z członków zdał obszerne sprawozdanie z ogólnego zjazdu mężów katolickich w Katowicach. Szeroko omawiano również przygotowania na uroczystość bierzmowania.

Uwaga!

W dniu 23 bm. po przyjeździe pielgrzymki mężów katolickich z Krakowa do Katowic, znaleziono na peronie w Katowicach pieniądze. Kto zgubił, może je odebrać w Sekretarjacie Katol. Stow. Mężów w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Pielgrzymka.

Niedziela, 23 września br., przeszła pod wrażeniem pielgrzymki jubileuszowej mężów katolickich do Krakowa. Około 600 mężów i blisko 100 kobiet zgromadziło się na dworcu katowickim, aby pociągiem popularnym zajechać do grobu patrona śląskiej ziemi, św. Jacka. O godz. 8,06 pociąg ruszył z miejsca, niosąc rozśpiewanych pielgrzymów w stronę Krakowa. Miło było posłuchać, jak w takt uderzeń kół rozbrzmiewały w poszczególnych przedziałach Godzinki do Najśw. Marji Panny, „My chcemy Boga", lub inne religijne pieśni.

W Krakowie sprawnie ustawiła się pielgrzymka do pochodu i ruszyła w stronę kościoła OO. Dominikanów, śpiewając pieśni pątnicze. W kościele świąteczny nastrój. Mszę św. celebrował J. E. Ks. Biskup Adamski. Podczas Mszy św. wygłosił kazanie o Maurycy, Dominikanin, witając J. E. Ks. Biskupa i wszystkich przybyłych ze Śląska. W kazaniu swem podkreślił znaczenie pielgrzymek do Krakowa i zachęcał do żywotnej pracy w organizacjach katolickich. Po kazaniu zmówiono modlitwę Misji Wewnętrznej przed Relikwją głowy św. Jacka. Tąże relikwją Arcypasterz udzielił błogosławieństwa po skończonej Mszy świętej. Krótko przed godz. 12-tą wyruszyła pielgrzymka na Wawel, gdzie zwiedziła wszystkie tam znajdujące się drogocenne zabytki. W międzyczasie przyszedł również na Wawel J. E. Ks. Biskup. Przed przerwą obiadową ks. prof. Staich wygłosił na dziedzińcu zamkowym piękną, patrjotyczną przemowę, podkreślając w niej związki łączące prastarą dzielnicę piastowską — Śląsk z Krakowem. Następnie przemówił do zebranych Jego Ekscelencja, ciesząc się niezmiernie z udania się pielgrzymki i dziękując wszystkim za przybycie do Krakowa w celu uzyskania odpustu jubileuszowego. Następnie zabrał głos ks. dr. Kominek, dziękując Arcypasterzowi w imieniu wszystkich za protektorat nad pielgrzymką i za przemówienie. Popołudniu, po przerwie obiadowej, zwiedzano skarbiec wawelski, groby królów polskich, poetów Mickiewicza i Krasińskiego, wieżę itd. Pełni wrażeń pielgrzymi udawali się potem na zwiedzanie miasta, podziwiając zabytki Krakowa. Wieczorem wszystkie grupy zebrały się w kościele Marjackim na krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem I tu jeszcze odsłonięto i oświetlono specjalnie dla pielgrzymów główny ołtarz, który swemi słynnemi rzeźbami Wita Stwosza przykuwał i zachwycał wzrok wszystkich. Z żalem trzeba było pomyśleć o powrocie, i jakkolwiek nogi odmawiały już posłuszeństwa, to jednak mężowie, pełni otuchy i radości w sercu, wrócili do domów swoich, przynosząc błogosławieństwo Boże od grobu patrona ich ziemi.

J. E. Ks. Bisk Adamski: „Nasz stosunek do Państwa", Katowice 1934 r. Nakładem Katolickiego Stow. Mężów. Str. 46. Cena 0,40 i 0,50 zł.

Niedawno temu wyszła z druku nowa broszurka, której autorem jest J. E. Ks. Biskup p. t. „Nasz stosunek do Państwa". Nie jest to jeden tylko temat, ale jest to kilka zagadnień, pod jednym umieszczone nagłówkiem, mianowicie przemówienia J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, wygłoszone podczas wielkich zjazdów: 22 lipca br. (na zjeździe delegatów Katolickiego Stow. Mężów) i 12 sierpnia br (na zjeździe ogólnośląskim mężów katolickich) w Katowicach.

W broszurce rozwiązane są zawiłe czasem problemy naszego stosunku do Państwa z punktu widzenia jednostki, rodziny i Kościoła, z szczególnem uwzględnieniem Śląska. Dowiadujemy się o zadaniach Akcji Katolickiej i jej stosunku do Kościoła i wreszcie, jaki ciąży obowiązek na każdym katoliku w obecnym czasie. Z treścią tej broszurki powinien się zapoznać każdy katolik, pragnący pracować w wielkiem dziele Akcji Katolickiej; tego jednak nie wystarczy, bo to pragnienie powinno się przeobrazić w obowiązek, ciążący na każdym chrześcijaninie. Są to tematy niezmiernie trudne do ujęcia, a jednak tak proste i zrozumiałe. Niech nikogo nie będzie, któryby nie przeczytał tej cennej broszurki.